

Jerzy Axer

Listek na osieci : "Balladyna" II, 512-513

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 14-15, 139-144

1979-1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. MICKIEWICZIANA I MATERIAŁY Z EPOKI MICKIEWICZA

a. Materiały

Jerzy Axer

LISTEK NA OSIECI *

Balladyna II, 512-513

Wdowa odkryła krwawe piętno na czole Balladyny. Trzy razy córka próbuje je zetrzeć, trzy razy matka stwierdza, że plama nie znikła. Oto odpowiednia partia ich dialogu [II, 510 - 513]:

WDOWA

Jeszcze jest...

BALLADYNA

[trąc czoło]

Teraz?...

WDOWA

Jeszcze — jak rubiny

W twoim pierścionku pięknie sobie świeci.

BALLADYNA

[na nowo usiłując zetrzeć]

A teraz?

WDOWA

Jeszcze jest... by na osieci

Listek czerwony...

Ostatnia kwestia, w której Wdowa przyrównuje plamę na czole Balladyny do „czerwonego listka na osieci” opatrywana jest w edycjach komentarzami, mającymi to porównanie wyjaśnić. Komentarze są identyczne. Tak tedy „osieć” uznano za nazwę jednego z budynków gospodarskich — zgodnie ze świadectwem słowników, w których taki wyraz odnotowany jest tylko w tym znaczeniu. „Osiecią” nazywano na kresach północno-wschodnich (Biała Ruś, Inflanty, Litwa) specjalny budynek przy stodole,

* Wydaje się, iż dobrze byłoby po opublikowaniu niniejszej noty zorganizować na ten temat wieczór dyskusyjny z udziałem językoznawców i folklorystów (S. S.).

w którym suszono zboże przed młóceniem lub chmiel¹. Na tej identyfikacji wyjaśnienia w zasadzie się kończą². Właściwie nie próbowano nawet ustalić, jak „czerwony listek” ma zostać umieszczony na owej suszarni zboża, pozostawiając rzecz domyślności czytelnika, któremu najnaturalniejsze wyda się zapewne umieszczenie liścia „na osieci” — a więc na dachu. Jedyne J. Kleiner przywołuje wizję „czerwonego liścia wśród snopów suszonych”³, sądzi zatem, że liść dostał się do wnętrza budynku. Nie próbowano wcale zastanowić się nad sensem całego porównania. Jaki obraz powstać ma w wyobraźni czytelnika? I jakie może być podobieństwo między napiętnowanym krwawo czołem Balladyny a tym obrazem? Ani liść na tle wiejskiej strzechy, ani liść wśród snopów zboża na klepisku nie odcina się jaskrawo i nie kontrastuje z tłem — przeciwnie wydaje się tu wcale na miejscu, a przytem ledwie go można dostrzec, bo się w tło wtapia. Obraz jest nijaki. Trudno się też dopatrzeć podobieństwa między nim i jaskrawą „okropnością” skazy „świecącej” na czole dziewczyny. Nie ma w tym skojarzeniu nic naturalnego. Bliższe rozpatrzenie tak rozumianego porównania ujawnia też łatwo całą karykaturalność tej interpretacji. Przecież w konsekwencji musimy uznać, że matce piękne czoło córki, czoło na którym chce właśnie złożyć pocałunek, nieodparcie kojarzy się z dachem szopy, czy też ze stertą przesychniętych snopów! Pozorna i fałszywa — choć tak chętnie podkreślana — jest ludowość takiego porównania⁴, dziwaczna jego logika. Dotychczasowa interpretacja tego ustępu dałaby się utrzymać tylko przy założeniu, że poeta dla samego kolorytu ludowego użył wyrażenia, którego nie rozumiał, lub które rozumiał niewłaściwie; że zatem „listek na osieci” tworzył w jego wyobraźni jakiś obraz, którego jednak domyślić się niepodobna. Zamiast jednak przypisywać Słowackiemu tak niesłychaną niefrasobliwość, lepiej — jak słusznie stwierdził Stanisław Makowski⁵ — uznać dotychczasowe rozumienie tekstu za błędne i spróbować go zrozumieć na nowo⁶.

W poszukiwaniu rozwiązania zagadki wychodzę nie od interpretacji wyrazu „osieć”, lecz od zastanowienia się nad całym zawartym w porównaniu obrazem, od próby dokładnego ustalenia, jak wygląda „czerwony listek” leżący „na osieci”. Wiemy, że wrażenie ma być podobne do tego, które wywołuje widok piętna na czole Balladyny. Piętno jest czerwone, czoło dziewczyny białe, bladeścią szczególnie intensywną i wielokrotnie czytelnikowi przypominaną. Należałoby więc oczekiwać, że chodzi o efekt kolorystyczny. Przypuszczenie to potwierdzają inne obrazy inspirowane pojawieniem się krwawej plamy, wszystkie bowiem zbudowane są w oparciu o kontrast między białą tłą i plamiącą je czerwienią. Wyrazisty przykład odnajdujemy w słowach Goplany, która zapowiedź pojawienia się skazy na czole dziewczyny poprzedza wizją białych kwiatów naznaczonych czerwonymi plamami⁷. Wkrótce zaś sama Balladyna, już świadoma

niezniszczalności piętna ma przed oczyma identyczny obraz⁸. Wcześniej jednak odbywa się rozmowa matki z córką, w której pada analizowana przez nas kwestia. Tutaj, bezpośrednio przed tą kwestią, odnajdujemy po raz trzeci analogiczny obraz. Wdowa stwierdza bowiem, że plama „jak rubiny/ W twoim pierścionku pięknie sobie świeci”. Wiemy jak wyglądał zaręczynowy pierścionek Balladyny: rubinowe oczko w oprawie z drobnych brylantów⁹. Brylanty wśród klejnotów, którymi Słowacki zdobi swoje wiersze, zajmują to samo miejsce co biel na jego palecie barwnej, podobnie jak rubin pełni wśród nich rolę czerwieni¹⁰. A więc ponownie plama czerwieni na białym tle; białym i migocącym tym razem. Sądzę zatem, że i kolejne użyte przez Wdowę w identycznej funkcji porównanie stworzyć winno taki sam obraz.

Spróbujmy rozważyć „listek na osieci” z tego punktu widzenia. Czerwień plamy przemieniła się w czerwień liścia; rolę białego tła — w miejsce bladego czoła Balladyny — musiałaby zatem pełnić tajemnicza „osieć”. Otóż sądzę, że istotnie bieli się ona bardzo wyraziście. Wykrycie funkcji, jaką badany rzeczownik winien pełnić w wypowiedzi, ułatwiło zidentyfikowanie samego wyrazu; tak tedy „osieć” wydaje się być wariantem wyrazu „osadź” oznaczającego szron. Uważne przejrzanie zapisów słownikowych potwierdza to przypuszczenie. Forma „osieć” nie jest wprawdzie poświadczona wprost, ale uzyskujemy bogaty materiał nie tylko tłumaczący, jak została ona utworzona, ale pozwalający też sądzić, że w tej lub bardzo zbliżonej wersji wyraz był rzeczywiście używany. Potrafimy również wyjaśnić, dlaczego Słowacki wprowadził go właśnie w takim brzmieniu. Tak więc formy „osadź” i „osadz” odnotowane są jako gwarowe obok „sadz” i „szadz”¹¹, równoległe zaś z formami „sadz” i „szadz” istnieje też „szedz”¹²; widzimy więc, na jakiej zasadzie może powstać forma z „e” w miejsce „a” (oszedz *, osedz *) — konieczna ze względu na rym — być może więc utworzona przez samego poetę. Możemy jednak przypuścić istnienie takiej gwarowej odmianki wyrazu „osadz” pozostającej w analogicznym stosunku do form z prefiksem „o” jak „szedz” do form bez prefiksu (podobnie mamy „szadziedz” i „szedzieć” oraz „oszadziedz” i „oszedzieć”¹³, a także „oszadziały” i „oszedziały”¹⁴, itp.). Forma „oszedz” (osedz) jest więc, jak sądzę, tą z której wyprowadzać należy naszą „osieć”. Radykalniejsza z zachodzących tu różnic fonetycznych — przemiana „dzi” w „ci” (również potrzebna dla rymu), jest słownikowo poświadczona: słyszymy o takiej wymowie słowa „szadz” i to na Litwie¹⁵. Pozostaje do wyjaśnienia pojawienie się „ś” w miejsce „sz” lub „s”. Z jednej strony wydaje się ono uwarunkowane etymologicznie (sz jest genetycznie miękkie, można się więc i tutaj domyślać śladów wymowy lokalnej, kresowej¹⁶, z drugiej strony możliwe, że zaszła tu modyfikacja wyrazu pozwalająca uzyskać rym pogłębiony: świeci — osieci. Wszystko

zatem wskazuje na to, że „osieć” to wyraz albo gdzieś przez Słowackiego zasłyszany, albo urobiony przez analogie do takich form, jak „osadz”, „sadz”, „szedz”, „szać” itp. Wyraz w brzmieniu, którego wymagał „rym przez dźwięki bliźnie”¹⁷.

„Osadz” (sadz etc.) to nazwa tego gatunku szronu, który okrywa drzewa, często też synonim okiści¹⁸. Porównanie staje się zatem zupełnie oczywiste. Krwawe piętno rysuje się na bladym czole dziewczyny jak czerwony liść na tle pokrytej szronem gałęzi. Skojarzenie bardzo naturalne w ustach Wdowy. Ponadto nie pierwszy to raz bladeść córki nasuwa jej podobne skojarzenie. Pod koniec aktu pierwszego przyrównuje przecież Wdowa ręce Balladyny do topniejących na słońcu „kryształików lodu”¹⁹; dodajmy, że w chwilę później Kirkor porównuje ją do śniegu²⁰. Teraz mamy szron — trzeci rodzaj chłodnej, zimowej bieli. Co więcej obraz — tak jak tego oczekujemy z toku rozmowy — okazuje się zupełnie identyczny z nakreślonym w poprzedniej kwestii: znowu czerwona plama obramowana migocącą bielą²¹, jak w użytym przez Wdowę porównaniu do pierścienia.

Zauważmy też, że dla takich porównań grunt jest starannie przygotowany. Zwykła bladeść Balladyny została od pewnego czasu jeszcze pogłębiona i zwraca uwagę wszystkich patrzących na dziewczynę²². Jej „biała twarz” rysuje się więc wyraźnie w wyobraźni czytelnika, w chwili gdy Wdowa wypowiada swoją kwestię. A zatem na przestrzeni 130 wersów cztery razy spotykamy jednakowo zbudowane obrazy zrodzone z widoku piętna płamiącego czoła zbrodniarki. Odnotujmy, że towarzyszy im w tekście *Balladyny* kilkanaście innych kompozycji ułożonych na zasadzie tego samego kontrastu różnych odcieni bieli i czerwieni: pięć razy pojawia się, rozmaicie malowana i oświetlana wizja „białej” Aliny spryskanej purpurą krwi [II 282 - 284, 284 - 286, 298 - 301; III 347 - 351; V 458 - 459]; czerwono kreślą się na białych ścianach błyskawice [IV 462 - 463]; czerwone róże wyrastają obok białych [I 21 - 22]; księżyc staje się z różowego biały, a z białych czerwone maliny [II 258, III 398 - 399]; nie tylko dłoń Balladyny przeświecła płomieniem świecy [II 64 - 65] lecz nawet wizja Zbawiciela bawiącego się koroną Popielów [I 128 - 131] rozsiewa tu białe i czerwone blaski. Mamy więc do czynienia z zestawem barw stanowiącym częsty i pełen znaczenia motyw w całym dramacie. Jest to zresztą jeden z ulubionych efektów kolorystycznych Słowackiego w ogóle²³.

Tak tedy w miejsce „listka na szopie”, który nie tworzył żadnego obrazu, odnaleźliśmy obraz ogromnie wyrazisty. Wskazaliśmy też w tekście obrazy analogiczne. Porównanie użyte przez Wdowę stało się w pełni zrozumiałe i kwestia ta dobrze brzmi w jej ustach stanowiąc jeszcze jeden element indywidualizacji języka w dramacie²⁴. Wydaje się więc,

że ze słownika poety usunąć trzeba ową osieć-budynek, a wpisać do niego osadz-szron w wersji brzmieniowej „osieć”, która — jak to zostało wyżej przedstawione — albo w pełni odbija wymowę gwarową, albo na jej podstawie została ukształtowana²⁵. A na palecie barw używanych przez Słowackiego obok bieli mlecznej, śnieżnej, liliowej, perłowej, alabastrowej, obok bieli kości słoniowej, umieścić należy nowy odcień: biel czystą i migocącą — biel oszedzi²⁶.

Przypisy

¹ Patrz *Słownik Lindego i Słownik Orgelbranda* pod hasłem *osieć*; por. też *Słownik Gwar Polskich* [J. Karłowicz, Kraków 1903] p.h. *osieć*, gdzie obok znaczenia głównego odnotowano też gwarowe użycie wyrazu w znaczeniu: „miejsce na pobojuwicy, gdzie młóca zboże. Bywa tu i suszarnia do suszenia lnu”.

² Tak też w ostatnim wydaniu dramatu, opracowanym przez M. Inglota [J. Słowacki, *Balladyna*, B.N., S.I, nr 51, wyd. V, Wrocław 1976, s. 93], gdzie wyjątkowa lakoniczność przypisu sprawia osobliwe wrażenie.

³ J. Słowacki, *Balladyna*, B.N., S.I, nr 51, Kraków 1924, s. 116 (przypis do w. 512-513).

⁴ Patrz rozważania W. Kubackiego, *Balladyna — baśń polityczna* w: J. Słowacki, *Balladyna*, Warszawa 1955, s. 139-140; por. przypis do tekstu *Balladyny* na s. 448.

⁵ W toku swego kolokwium habilitacyjnego w Uniwersytecie Warszawskim (luty roku 1978). Notę niniejszą zawdzięczam więc panu Makowskiemu i to w dwojakim sensie: po pierwsze powstała jako odpowiedź na postawione przez niego wtedy pytanie, po wtóre zrelacjonowałem mu wyniki moich poszukiwań i uzyskałem cenną wiadomość — moje ustalenia stanowiły potwierdzenie jego przypuszczeń; rozmowa ta ułatwiła mi ostateczne sformułowanie wniosków.

⁶ Pokusę poprawiania tekstu trzeba stanowczo odrzucić: wersję druku potwierdza lekcja autografu [rękopis Biblioteki Narodowej 6001].

⁷ Każda lilija albo róża biała... Będzie plamami szkarłatu/Na wszystkich liściach czerwona [II 391, 393-394]; Ale na czole plama zostanie czerwona; ...Ta plama nie zejdzie z czoła. [II 399, 401].

⁸ ...Odkąd zaczęły kwitnąć białe róże/Z czerwonymi plamami? [II 530-531].

⁹ Wdowa: Brylanciki świecą... [I 457].

¹⁰ Por. Z. Lubertowicz, *Paleta barw i klejnotów w utworach Juliusza Słowackiego*, Brody 1910; w *Balladynie* dobry przykład stanowi kompozycja barwna, do której zostaje użyty „brylant biały” i rubiny osadzone w koronie Popielów [I 128-131].

¹¹ Patrz J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1903, p.h. *szadz*; por. zwłaszcza L. Malinowski, *O niektórych wyrazach ludowych polskich*, Rozprawy A. U. Wydz. Filol., s. II, t. 2, Kraków 1893, s. 59.

¹² Patrz *Słownik Języka Polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego p.h. *szedź*; wszystkich trzech form (*sadz*, *szadz*, *szedź*) używa np. H. Sienkiewicz.

¹³ Patrz np. *Słownik Lindego* p.h. *szadz* i *oszedzić*; por. *Słownik wileński*, p.h. *oszadzic* i *szadzic*; *Słownik gwar polskich*, p.h. *oszadzic*.

¹⁴ Por. np. *Słownik wileński p.h. oszedziały*.

¹⁵ *Słownik gwar polskich p.h. szadz* przytacza 2 przypadek: „szaci” z adnotacją „ustne z Litwy”; por. *Słownik warszawski p.h. szron*.

¹⁶ Przemiana dźwięku odbywa się w strefie objętej wpływem rymu, gdzie echa tej wymowy bywają wyraźne [por. A. Boleski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego*, Łódź 1956, s. 214]. Przypomnijmy, że oboczności s/s oraz ś/sz zdarzają się u Słowackiego częściej (por. tamże, s. 207-208).

¹⁷ *Beniowski*, Pieśń, II, 23.

¹⁸ Patrz *Słownik warszawski p.h. szron*, por. Malinowski p.h. *sadz*; *Słownik gwar polskich p.h. szadz i oszedzieć*.

¹⁹ „Twoje rączki od słońca całe się rozplyną /Jak lodu kryształiki”. [I 575-576].

²⁰ „Starsza jak śniegi” [I 693].

²¹ Por. „sadz... iskrząca” H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, t. II (*Dziela* t. XXIV), Warszawa 1948, s. 81.

²² Bładość jest oczywiście „znamiennym rysem urody Balladyńny jako kobiety fatalnej” [Inglot, *op. cit.*, Wstęp, s. XXXIV], w akcie II zbrodnia okrywa jednak jej twarz bładością szczególnego rodzaju: zauważa to Alina [II 174, 191], Goplana [II 334-335], Wdowa [II 465-466], Dziewczyna [III 28-29].

²³ Por. Lubertowicz, *op. cit.*, Dowody na to, jak bardzo poeta stara się o ten efekt, łatwo mnożyć: wystarczy przypomnieć sobie rozmyślenia o barwie białych róż [Beniowski V 327-332], duchy „białe krwawe” [*Sen Srebrny Salomei*, I 832], rubinowe i białe strugi płynące po twarzy Zawiszy [*Zawisza Czarny*, Redakcja C, 64-66]; zresztą choćby w *Beniowskim* przykładów pełno, można powiedzieć, że biel i czerwień przyciągają się w wyobraźni Słowackiego.

²⁴ O szczególnie wyraźnej stylizacji ludowej postaci Wdowy por. Kubacki, *op. cit.*, s. 118; a także Inglot, *op. cit.*, s. LVIII i nast.

²⁵ Dodajmy, że na wymowę kresową (płn.-wschód) oprócz wyżej wspomnianego zapisu „szac” z Litwy może wskazywać pochodzenie zapisów odnotowanych w *Słowniku gwar polskich p.h. szadz i oszedzieć*: świadectwa pochodzą m.in. z Tykocińskiego, z okolic Brzeźcia (wsie rusko-mazurskie), z Augustowskiego (a więc z ojczyzny „stynki” z wersu 492 aktu III, por. Kubacki, *op. cit.*, s. 450). Różne formy nazwy „szadz” notuje obecnie *Mały Atlas Gwar Polskich* na zwartym obszarze na północ od linii Olecko-Suwałki, oraz na całym pograniczu wschodnim aż do Zamościa. Pokrewne formy z początkowym „o-” notuje się w wymowie gwarowej na obszarze Polski płd.-wsch. (Lubelszczyzna). Natomiast do przykładów przytoczonych w przypisie 14 dodać można, iż w gwarach małopolskich występują obecnie postacie pokrewne typu „osędziały” lub „osedziały”. [Pani Alinie Ściebozance winien jestem wdzięczność za konsultację językoznawczą].

Utrzymanie dotychczasowego rozumienia wyrazu „osieć” byłoby możliwe przy magicznej interpretacji wyrażenia, do czego nie dają jednak żadnej podstawy ogłoszone drukiem źródła folklorystyczne. Dodajmy na marginesie, że indeks motywów S. Thompsona rejestruje zestawienie „śnieg-czerwień” w kontekście urody kobiecej. [Za konsultację w tym zakresie dziękuję pani Helenie Kapelaś].

²⁶ Oprócz przykładów na łączenie bieli i czerwieni w twórczości Słowackiego przytoczonych w przypisie 23 należy jeszcze przypomnieć obraz najpodobniejszy do omówionego: zestawienie „purpurowe liście” — „szron” [Kordian, I, 346-348].